Bieg to zdrowie

Dwa zajączki bardzo lubiły biegać. Aby zachęcić do tego również innych, każdego roku organizowały zawody. Uczestnicy mieli obiec dookoła wielki staw. Wszystkie zwierzęta dobrze znały trasę, ponieważ podobne biegi odbywały się już od wielu lat.

Tego roku zajączki bardzo się starały. Robiły wszystko, aby zawody się udały i były jeszcze wspanialsze niż poprzednio. Przygotowały ogłoszenia i rozwiesiły je w całym lesie. Dokładnie sprawdziły trasę, upewniając się, że nie ma na niej błota, a wszystkie zakręty są dobrze oznaczone.

Wszystko było przygotowane tak, jak należy.

Nadszedł dzień zawodów. Dla zajączków była to wielka chwila. Pojawiły się na linii startu już wcześnie rano, ponieważ chciały osobiście powitać każdego uczestnika.

Zbliżała się wyznaczona godzina rozpoczęcia biegu. Tymczasem, poza zajączkami, nikt nie przybył na zawody.

– Cóż się stało? – dziwiły się zajączki. – Gdzie są wszyscy zawodnicy? Przecież w zeszłym roku było ich tak wielu!

Czekały i czekały, ale nikogo się nie doczekały.

– Trudno – powiedziały w końcu. – Nie wypada odwoływać biegu. Pobiegniemy same!

Zajączki ustawiły się na starcie, dały sobie znak i ruszyły. Biegły spokojnie, oszczędzając siły, ponieważ czekała je jeszcze długa droga.

Po pewnym czasie zauważyły sarenkę, która brała udział w zawodach w poprzednim roku. Była bardzo szybka i przybiegła wtedy do mety jako trzecia.

– Sarenko, dlaczego nie startujesz w tegorocznych zawodach? – zapytały zajączki.

– To ja powinnam je wygrać! – odpowiedziała obrażona sarenka. – Inne zwierzęta ciągle mnie popychały i blokowały. Niewiele brakowało, a wypadłabym z trasy!

Po tych słowach odwróciła głowę i nie chciała już rozmawiać.

Zajączki pobiegły dalej. Wkrótce ujrzały łosia, który rok wcześniej zajął drugie miejsce.

– Łosiu, czekaliśmy na ciebie na starcie. Dlaczego dzisiaj nie biegniesz razem z nami?

– Jak to dlaczego? – oburzył się łoś. – Wszyscy widzieli, że to ja byłem pierwszy! Przecież moje poroże przekroczyło linię mety jako pierwsze. Sędzia jednak tego nie uznał i przyznał zwycięstwo dzikowi, ponieważ podobno jego nos znalazł się przed moim nosem!

Obrażony łoś wysoko uniósł głowę.

Zajączki pobiegły dalej. Po chwili spotkały dzika, zwycięzcę poprzednich zawodów.

– Dziku, jesteś mistrzem. Dlaczego w tym roku nie bierzesz udziału w biegu?

– Myślałem, że za zwycięstwo dostanę jakąś cenną nagrodę – odpowiedział dzik. – Tak bardzo się starałem, biegłem najszybciej, jak potrafiłem, i pokonałem wszystkich. A za zajęcie pierwszego miejsca dostałem tylko marchewkę!

Dzik prychnął niezadowolony i odwrócił się do zajączków tyłem.

Zajączki ruszyły dalej. Po drodze spotkały jeszcze wiele innych zwierząt, które uczestniczyły w poprzednich zawodach. Jedne narzekały na trasę, inne na sędziego, a jeszcze inne na brak wystarczająco cennych nagród.

Żadnego z nich nie udało się namówić do wspólnego biegu.

Wreszcie zajączki dotarły do mety i przekroczyły ją razem. Były zmęczone, ale bardzo zadowolone. W nagrodę zjadły po marchewce, które same sobie wręczyły.

Po chwili wokół mety zaczęły gromadzić się pozostałe zwierzęta. Każde chciało wiedzieć, który z zajączków zwyciężył.

– Kto był pierwszy? – dopytywała sarenka.

– Czyj nos wcześniej przekroczył linię mety? – zainteresował się łoś.

– I jaką nagrodę dostał zwycięzca? – zapytał dzik.

Zajączki spojrzały na siebie i zgodnie odpowiedziały:

– Zwycięzcą tego biegu jest zdrowie. Każdy może je zdobyć. Wystarczy chętnie biegać i cieszyć się ruchem. Nie ma znaczenia, czy ktoś dotrze do mety jako pierwszy, drugi czy ostatni. Najważniejsze, aby pamiętać, że bieg to zdrowie.

Zwierzęta zamilkły i zaczęły zastanawiać się nad słowami zajączków.

W następnym roku na starcie ponownie zgromadziło się wielu zawodników. Tym razem jednak nikt nie kłócił się o miejsca ani nagrody. Wszystkie zwierzęta biegły dla przyjemności, wzajemnie się wspierały i razem cieszyły się z dotarcia do mety.

Grzegorz Tompolski

wydrukowano dnia: 29.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026